

# PRZYMIERZE – OSOBLIWY KONSTRUKT RELACYJNOŚCI

## HERMAN SCHMALENBACH, *O SOCJOLOGICZNEJ KATEGORII PRZYMIERZA*

Paweł Prüfer

Akademia im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim

Włoski badacz Pierpaolo Donati twierdzi, że relacja społeczna istnieje w kontekście, lecz kontekstem nie jest (2013: 10). Kwestia ta odsłania istotną perspektywę i prowokuje do odważniejszego, bardziej zaangażowanego spojrzenia na świat społeczny oraz jednostki, które w nim sprawczo istnieją, działają i starają się uzasadnić swoją w nim obecność, nie będąc właściwie nigdy w odosobnieniu, nie znajdując się w pełnej izolacji. Relacje, powiązania, więzi, sojusze, a nawet coś, co można by określić mianem przymierza, są konstruowane i podtrzymywane z różnych powodów, mniej lub bardziej uświadomionych. Są i stają się „materiałem wytwarzanym”, a otacza je skomplikowany kontekst; są zanurzone w ontologicznym bycie, skomponowanym z podmiotów i przedmiotów.

To, że socjologia zajmuje się próbami identyfikowania, rozumienia i wyjaśniania więzi i relacji, nie jest stwierdzeniem odkrywczym. Kiedy jednak mamy do czynienia z tymi elementami, które **odczarowują** – uwikłane w różnorodne formy i zacienione opieszałością w codziennej niedbałości refleksyjnej postaci – wspomniane relacje, sprawa nie wydaje się już banalna ani tym bardziej zwyczajna. Osobliwość relacji, która może być identyfikowana w tej specyficznej postaci jako przymierze (sojusz), decyduje – między innymi ona – o człowieczeństwie, często zawoalowanym w ba-

nalności codziennie rekonstruowanych praktyk czy – jak na to wskazuje Anthony Giddens (2003: 40–41) – w strukturacji codzienności.

Wspomniane człowieczeństwo, najbardziej charakterystyczne i najintensywniej przenikające jego strukturę i naturę cechy, nie musi „się klócić” ze społeczeństwem, a już na pewno nie wtedy, gdy jest rozpatrywane koncepcyjnie, teoretycznie. Jedno drugiego nie niweluje, nie wypiera z przestrzeni istnienia. Jednostka, właśnie z racji swojej kompetencji człowieczeństwa, które buduje się, opierając się na komponentach relacyjności, ma zdolność konstruowania przymierza, nadawania mu swoistej struktury, wypełniania go osobiwą treścią. Niezależnie od tego, czy będzie się je identyfikowało, wskazując na jego istnienie w dwóch formach dychotomii ustalonej przez Ferdinanda Tönniesa, czyli raz w społeczności (*Gemeinschaft*), innym razem w społeczeństwie (*Gesellschaft*), czy także w potencjale ukrytym w ludzkim wnętrzu, te działania identyfikacyjno-poznawcze będą nas odsyłały do niezwyčajnego i wzniosłego elementu – właśnie do człowieczeństwa w jego potencjale relacji, więzi, interakcji, a przede wszystkim przymierzy.

Nie jest to działanie zamykające się tylko w małej cezurze czasowej i w zakrojonej niewielkiej przestrzeni. Jest raczej uniwersalne i przekraczające zakres **tu** i **teraz** doświadczenia pojedynczego człowieka. Niedawno wspomniałem w swojej monografii, że:

Nasze poczucie własnego człowieczeństwa, godności, podmiotowości, sprawczości czy po prostu niepowtarzalności jest wciąż odkrywane, również dlatego, że właśnie przeszłość jest nam ponownie dana jako wyzwanie. (Prüfer 2022: 9)

Co kierowało i co mogło motywować pomysłodawców przedsięwzięcia, które jest powodem niniejszych refleksji? Tęgo nie wiem do końca. Odczuwam jednak wielką estymę dla projektu, który z pewnością wymagał wielkiego i wielowymiarowego zaangażowania oraz – co tu ukrywać – nie-malego profesjonalizmu badawczego, translatorskiego oraz swoistego wyczucia, by „wydobyć z przeszłości” bezcenne diamenty, aby odkrywszy je i uczyniwszy dostępnymi, naznaczyć nimi terażniejszość na tyle intensywnie i skutecznie, że zacznie się rozumieć znacznie więcej niż do tej pory.

Esej (czy może lepiej artykuł) autorstwa niemieckiego filozofa społecznego Hermana Schmalenbacha, zatytułowany *Die soziologische Kategorie des Bundes*, ukazał się w polskojęzycznej postaci, zgrabnie wydanej oraz troskliwie opracowanej i dopracowanej w wielu aspektach, a noszącej tytuł

*O socjologicznej kategorii przymierza*. Warszawskie Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR wraz z zespołem osób zaangażowanych w tłumaczenie i opracowanie nowego wydania (z rozbudowanym, merytorycznym i wiele wyjaśniającym wprowadzeniem autorstwa Aleksandra Manterysa, pod tytułem *Natura przymierza w ujęciu Hermana Schmalenbacha*) wykonało z pewnością bardzo żmudną i budzącą wielki szacunek pracę. Tom obejmuje także krótki tekst tłumacza – Rafała Pawła Wierzchosławskiego – *Kategoria socjologiczna Bund* oraz informacje o życiu i twórczości niemieckiego myśliciela, autorstwa Cezarego Wąsowskiego. Dlaczego warto i dlaczego powinno się uczynić tę publikację przedmiotem lektury i refleksji? Postaram się choćby w niewielkim zakresie to uzasadnić.

Lektura tekstu Schmalenbacha może w uważnym czytelniku wyzwalać wiele refleksji i skojarzeń, niekiedy automatycznie i nieodparcie pobudzając również do chęci prowadzenia polemiki. Dlatego trudno choćby streścić je w tekście, który miałby przyjąć formę eseju recenzyjnego. Nieuniknione jest zatem arbitralne i wybiórcze wskazywanie na jedynie niektóre wątki.

Niemiecki filozof społeczny jest na tyle erudycyjnym myślicielem, że czytelnik dostaje wyartykułowaną całą plejadę innych nazwisk – ważnych nie tylko dla samej filozofii społecznej, ale i dla socjologii oraz innych nauk społecznych (pojawiają się tu Max Weber, Ferdinand Tönnies, Eduard von Hartmann, Georg Simmel, Werner Sombart czy Adam Heinrich Müller). Jeśli chcielibyśmy precyzyjnie stwierdzić, jakie są zasadniczy cel i podstawowy element dyskursu Schmalenbacha w tekście *O socjologicznej kategorii przymierza*, wydaje się, że jest to próba wypracowania, obok dobrze znanych terminów, takich jak „społeczeństwo” i „wspólnota (społeczność)” kategorii przymierza. (Nie czując się na tyle kompetentnym, by polemizować w kwestiach lingwistycznych i translatorskich, pozwałam sobie jednak sformułować małą „wątpliwość”, czy aby pojęcie „przymierze” nie mogłoby także jakoś się zawierać w terminie „sojusz” bądź po prostu „więź” lub „węzeł”; jednak uważna lektura całości eseju Schmalenbacha oraz wyjaśnienia tłumacza ostatecznie podprowadzają pod przeświadczenie, iż zaproponowany termin „przymierze” jest jednak najbardziej adekwatnym w stosunku do niemieckiego *Bund*).

Oprócz tego oczywistego terminu, jak się wydaje, wątkiem wiodącym jest świat uczuć czy też romantyczna inklinacja, by postrzegać i rozumieć świat społeczny i sprawcze działania podmiotu przez pryzmat emocji, za sprawą wczuwania się, mając świadomość istnienia niewidocznych, ale przecież silnie odczuwanych powiązań o charakterze duchowym. Wszystko to oscyluje wokół kategorii przymierza, a przekonanie niemieckiego

myśliciela idzie na tyle daleko, by nawet stwierdzić, że „przymierze uzasadniają uczucia, a nawet tylko z nich się ono składa” (s. 42). Przymierze jest zatem zwiąującym się z podmiotem rodzajem powiązania, nawet jeśli tylko powstającym na bazie całkiem przypadkowego kontaktu – czymś, co pozostaje w duszy, co się w niej osadza, a co także może się prędzej czy później odsłonić, unaocznic na zewnątrz (s. 30). Jeszcze konkretniej: „najprostszym przykładem dla przymierza [...] byłaby przyjaźń” (s. 57).

Dla Schmalenbacha przymierze ma swoistą konstrukcję, będącą konsekwencją przyplływających i wypływających z różnych stron uczuć, emocji i pierwiastków duchowości. Autor stawia istotne pytanie, zwłaszcza z socjologicznego punktu widzenia oraz w referencji do dychotomii pojęciowej Tönniesa. Interrogacja ta miałaby rozstrzygnąć, „czy przymierze jest tylko szczególnym przypadkiem (typem) wspólnoty, czy też odrębną od niej formą związku, która tak jak wspólnota jest równie przeciwstawna kategorii społeczeństwa” (s. 28). Jak się wydaje, badacz wystarczająco uzasadnił, że jest to odrębna względem wspólnoty kategoria. W pewnym miejscu swojego wywodu stwierdza wręcz, że są to dwa byty społeczne radykalnie różne (s. 47), a nawet ze sobą sprzeczne: „istota przymierza jest głęboko sprzeczna z istotą społeczeństwa i wspólnoty” (s. 55).

W samym zaś społeczeństwie mają miejsce siły i są w nim na tyle obce przymierzowi treści, że nie można by się ich w nim doszukiwać. Owszem społeczeństwo również jest bytem osobliwym, też wypełnionym swoistym duchem, czymś, co niemal substancjalnie jest wyczuwalne: „Etos chłodnej rezerwy jest duchem ożywiającym społeczeństwo” (s. 50).

Przekonująco wybrzmiewa choćby argument za tym, że wspólnota osadza się w pewnego rodzaju nieświadomości, podczas gdy dla przymierza samoświadomość jest jakby konstytutywnym jego elementem. Jednostka będąca we wspólnocie nie ma skłonności do jej afirmowania, nie jest także względem niej nastawiona wrogo (s. 34). Natomiast w przymierzach ma się do czynienia z elementem świadomości, zwłaszcza gdy jest on aktualizowany, kiedy występuje coś w rodzaju **przeżywania odczuwania** (s. 40). Przykład, który autor rysuje, jest szczególnie wyrazisty i sugestywny, co pozwala dostrzec różnicę między nimi: „Kto czuje się przyciągany do kogoś, ten czuje wprawdzie coś «danego», a więc wspólnotę, ale traktuje ją tylko jako okazję, która pozwoli rozkwitnąć przymierzowi we wspólnocie” (s. 48).

Z niemalym zaskoczeniem, ale i z wielkim zadowoleniem dostrzegam (z racji osobistych zainteresowań) obecność elementu religijnego, który jest kwestią zasadniczą w wyjaśnianiu kategorii przymierza. Powinowactwo przymierza z rzeczywistością religijną jest nie tylko akcentowane przez

niemieckiego myśliciela, lecz także analitycznie rozstrząsane. Wcześniej też przyjmowano ten związek. Choć „rodzaj nastroju religijnego” nie musi być postrzegany jako przejaw typowej rzeczywistości religijnej, to jest on realnie obecny i wyczuwalny w przymierzu (s. 27). Schmalenbach czyni przy tym bardzo istotną uwagę w wypadku tego ulokowania przymierza w duchu religijnym. Zauważa bowiem, że elementem spajającym wspólnotę religijną nie są uczucia, które pojawiają się w postaciach zindywidualizowanych. Spoiwem takiej wspólnoty jest *numinosum*<sup>1</sup> – Bóg, który jest przeciw najważniejszym odniesieniom aktów religijnych. To doświadczenie jest w pewnym sensie odczuwalne, absorbowane w uczuciu religijnym. Wspólnota religijna konstytuuje się właśnie na podstawie spajających ją uczuć (s. 40). Bóg jest przestrzenią, która staje się jakby substancjalną, a więc jest odczuwana, doświadczana, taka, którą można „smakować”, i dzięki temu doświadczeniu budować głębokie przekonanie o jej rzeczywistym istnieniu. Subiektywne przeżywanie tej rzeczywistości nie zamyka doświadczania tylko w taki właśnie sposób, przekracza bowiem indywidualne przeżycie i jego percepcję, wykracza poza nie i wchodzi w sferę bardziej zobiektywizowaną, czyli w to, co możemy określać jako przymierze. Schmalenbach jest skłonny dostrzegać ontologiczny związek religii i przymierza: „Raz po raz religia przypomina sobie jednak, że nie społeczeństwo, nie wspólnota, lecz przymierze jest jedynym związkiem odpowiadającym jej pierwotnej istocie” (s. 55).

Lektura eseju Schmalenbacha – mimo jego językowej i koncepcyjnej niekiedy zawilości, swoistej nabrzmiałości terminologiczno-pojęciowej – odsłania ostatecznie przekonanie o tym, jak bardzo istotnym i konstytutywnym elementem rzeczywistości społecznej jest element efemeryczny, kryjący się pod pokładami nabrzmiałej materii ludzkich czynników. Innymi słowy, jak wiele mamy powodów, by mówić o istnieniu niezbywalnej i niezacieralnej warstwy ducha, uczuć, emocji, jakichś wewnętrznych i niewidocznych elementów, a przecież wyraziście doświadczanych i wnikających w ludzkie relacje swoistych okruczeń duchowości. Ostatecznie konkluzja nie wydaje się przesadzona: „duch ma charakter przymierza” (s. 78). Można by także stwierdzić, że przymierze jest wypełnione duchem.

Lektura dzieła Schmalenbacha może przyprawiać o zachwyty, może też wpędzać w zakłopotanie. W dyskursie tym czytelnik porusza się w gąszczu

---

<sup>1</sup> W kwestii rozumienia terminu *numinosum* warto odwołać się do wyjątkowo ważnego, zwłaszcza z punktu widzenia socjologii religii, dzieła *Świętość. Elementy irracjonalne w pojęciu bóstwa i ich stosunek do elementów racjonalnych* (Otto 1968); bardziej uwspółcześniona wzmianka występuje w przygotowanym współautorsko opracowaniu Cipriani, Prüfer 2021: 135–139.

wzajemnie na siebie nachodzących pojęć, pośród wibrujących i interferujących ze sobą elementów świata społecznego, który jest przywoływany, wyodrębniany i identyfikowany. Obecność w tym intelektualnym świecie może wiązać się z napotykaniami na wykluczające się i wypychające poza główny dyskurs dywagacje; tym samym można się przekonać, że niezbędna staje się kilkukrotna lektura tekstu.

Mam przecucie, a nawet pewność, że artykuł *O socjologicznej kategorii przymierza* wciąż pozostaje tajemnicą, którą jednak udało się w znacznej części rozwikłać zarówno samemu tłumaczowi dzieła, jak i osobom tworzącym zespół redakcyjny. Ten zaś podjął się wyzwania, by udostępnić w maksymalnie czytelnej i przystępnej formie ten tak wyrafinowany dyskurs. Szczególny szacunek należy się Aleksandrowi Manterysowi, który nie tylko rozwikłał niejedną problem ukryty w gąszczu refleksji niemieckiego myśliciela, lecz także na jej tle przeprowadził autorską analizę, nie poddając się jednak bezwiednie dominacji i determinacji tego kunsztownego epistemologicznie i analitycznie tekstu Schmalenbacha.

Przymierze to nie tylko więc alternatywa dla dobrze osadzonych w tradycji socjologicznej pojęć społeczeństwa i wspólnoty. Schmalenbach zadbał o to, byśmy jako czytelnicy zwrócili uwagę, że od dawna stosowany paradygmat pozytywistyczny w socjologii – bardziej lub mniej odżywający wciąż w próbach zajmowania się na serio tą dyscypliną jako nauką deskryptywną i wyjaśniającą – niektórzy zechcieli wykorzystać także, by zaglądać (tak z ciekawości, jak i z konieczności) do wnętrza ludzkim i społecznym zjawiskom, by tym samym zarówno człowieka, jak i społeczeństwo poznać, zrozumieć, a nawet się nimi ponownie zachwycić.

Kiedy nie pominie się obecności ducha, odczuwania, współczynnika dogłębnie humanistycznego, emocji i świata splotów relacyjnych, zrozumiemy z nową mocą przekonywania siebie i innych, że świat i człowiek poza-relacyjny tak naprawdę nie istnieją. Budowanie przymierzy, rekonstruowanie sojuszków z innymi i ze światem, czyniąc to w sposób autentyczny, lecz także bez nadmiernego rozpychania się oraz nie poddając się skłonności do gospodarowania w egoistycznym odruchu jak najwięcej przestrzeni dla siebie, jest drogą prowadzącą do konstruowania i rekonstruowania przymierzy, które nie muszą być deterministyczne i tym bardziej deprecjonujące to, co w człowieku bezcenne i w pełnym tego słowa znaczeniu ludzkie.

W końcu analiza socjologiczna – a znamienitym przykładem jest właśnie ta oscylująca wokół kategorii przymierza – może się również przysłużyć, przynajmniej od czasu do czasu, wzniosłej i cennej wartości, jaką

jest lepsze poznanie i zrozumienie siebie i innych, oraz wynikającej z tego egzystencjalnej i ontologicznej potrzeby wchodzenia w sojusze, które nie determinują i providencjalnie nie zabierają sprawczości, ale tym bardziej ją artykułują. Nadal jestem przekonany w tym właśnie kontekście, że:

Socjologia przysłużyła się i przysługuje nadal jednostkom i społeczeństwu w poznaniu siebie, w rozumieniu siebie i wyjaśnianiu tym, którzy tego oczekują. To zasadniczo niebanalna przysługa. Nie wydaje się jednak, by była ona na tyle wszechogarniająca i doskonała, by nie potrzebowała – przynajmniej od czasu do czasu – sygnałów wzywających do korekty czy po prostu do zachowania pokory i dystansu. (Prüfer 2021: 156)

Nie da się ukryć, że zarówno czytelnikom, jak i autorowi tego eseju recenzyjnego przyjęcie postawy pokory, zaangażowania, ale i dystansu w kontakcie z tekstem *O socjologicznej kategorii przymierza* będzie niezbędnym warunkiem do jego poznania i zrozumienia. Jednocześnie taka postawa będzie naszym nieodzownym narzędziem.

#### Bibliografia:

/// Cipriani R., Prüfer P. 2021. *Socjologia religii. Ujęcie systematyczno-historyczne*, Wydawnictwo Edukacyjne AKAPIT.

/// Donati P. 2013. *Sociologia della relazione*, Società editrice il Mulino.

/// Giddens A. 2003. *Stanowienie społeczeństwa. Zarys teorii strukturacji*, tłum. S. Amsterdamski, Zysk i S-ka.

/// Otto R. 1968. *Świętość. Elementy irracjonalne w pojęciu bóstwa i ich stosunek do elementów racjonalnych*, tłum. B. Kupis, Książka i Wiedza.

/// Prüfer P. 2021. *Rekonstrukcja jakości życia. Teoretyczno-praktyczne atuty socjologii*, Wydawnictwo Edukacyjne AKAPIT.

/// Prüfer P. 2022. *Ocalanie człowieczeństwa*, Wydawnictwo Edukacyjne AKAPIT.

/// Schmalenbach H. 2022. *O socjologicznej kategorii przymierza*, tłum. R.P. Wierzechoslawski, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR.

/// **Paweł Prüfer** – socjolog, doktor habilitowany, profesor nadzwyczajny. Jego zainteresowania badawcze i naukowe dotyczą nauk społecznych, zwłaszcza socjologii klasycznej, włoskiej socjologii, socjologii religii i etyki społecznej. Autor około 300 prac naukowych i popularnonaukowych. Należy do wielu komitetów naukowych i rad recenzentów czasopism krajowych i międzynarodowych; przynależy też do Polskiego Towarzystwa Socjologicznego, w którym od 2022 roku pełni funkcję Przewodniczącego Sekcji Socjologii Religii. Autor między innymi monografii: *Metamorfoza społeczeństwa. Zarys teorii maturacjonizmu linearno-cyklicznego*, Warszawa 2020; *Rekonstrukcja jakości życia. Teoretyczno-praktyczne atuty socjologii*, Toruń 2021; *Ocalenie człowieczeństwa*, Toruń 2022 oraz współautor opracowania z włoskim socjologiem religii Robertem Ciprianim – *Socjologia religii. Ujęcie systematyczno-historyczne*, Toruń 2021.

ORCID: <https://orcid.org/0000-0003-3647-8068>

E-mail: [paweljazz@o2.pl](mailto:paweljazz@o2.pl)